

opusdei.org

Mama - profesjonalistka

W byciu matką też chciałam być profesjonalistką. Skoro nauka mówi, że najlepiej, by w miarę możliwości dziecko było z matką do trzeciego roku życia, to chciałam o to powalczyć.

09-07-2006

Wywiad z Kasią Żółć Pani Kasiu! Jest Pani prawnikiem, a obecnie zajmuje się Pani domem i trójką dzieci.

Tak, jestem prawnikiem. Zaraz po obronie pracy magisterskiej dowiedziałam się, że miasto Poznań poszukuje osoby z moim wykształceniem, ale również "znającej się" na problemie alkoholowym, by stworzyła i koordynowała wykonywanie Miejskiego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych. Okazałam się właśnie tą poszukiwaną. Pracowałam bardzo intensywnie i praca dawała mi dużo satysfakcji. Wyjazdy, szkolenia, ciągły kontakt z mediami, objęcie opieką ogromnej liczby dzieci z rodzin z problemem - to było moje zaangażowanie. Kiedy okazało się, że spodziewamy się dziecka myślałam: dokończę przez okres ciąży przetargi na turnusy terapeutyczne, przekształcenia poradni odwykowych itp. Niestety po jakimś bardzo stresującym spotkaniu z radnymi zaczęłam mieć problemy z modelową (jak dotąd) ciążą. Od tego

zwolnienia już nie wróciłam do pracy. Dlaczego? W byciu matką też chciałam być profesjonalistką. Skoro nauka mówi, że najlepiej, by w miarę możliwości dziecko było z matką do trzeciego roku życia, to chciałam o to powalczyć. Mąż podwoił wysiłki i dokładnie z końcem płatnego urlopu macierzyńskiego uzbierał taką ilość dodatkowych umów, że zarobił tyle, ile ja "straciłam". Mogłam więc w spokoju zająć się tym, co uważam teraz za najważniejszą pracę - wychowywaniem dziecka, a zaraz potem dzieci.

Jak sobie Pani radzi z wykonywaniem pracy o zupełnie innym prestiżu?

Co do prestiżu... To prawda, że większość ludzi dziwi się, że w wyboru jestem z trójką małych dzieci w domu (najstarsza 4 latka, średni 2.8, a najmłodszy 8 miesięcy), szczególnie gdy dowiedzą się, że

mam atrakcyjną pracę. Moje doświadczenie zawodowe i lata studiów nie marnują się na szczęście. Pomagam mężowi prowadzić firmę, wszystkie ważne posunięcia, wątpliwości itp. długo omawiamy wieczorami i wiem, że to ma bardzo duże znaczenie. Mój mąż jest drugą kadencją radnym, więc i moje doświadczenie administracyjne wielokrotnie już się przydało i pewnie nie raz jeszcze się przyda. A że tego nie widać to fakt, z którym trzeba się zmierzyć.

Czy wychowywanie dzieci może być ciekawe i rozwijające dla mamy?

Wiele moich znajomych i koleżanek wyznało mi, że w duszy marzy o tym, żeby wychowywać swoje małe dzieci, ale... Czasem presja otoczenia jest zbyt silna: "Po co ty studiowałaś?..." A czy dziećmi nie może się zajmować osoba wykształcona? Czas dany

dziecku – człowiekowi - nie jest czasem straconym. Twórcze podejście do wychowania jest fascynujące, trudne, ale bardzo wciągające. Szczególnie, gdy widać pierwsze efekty. Na przykład, gdy dwulatek prosi: „Tata najysuj mi waja gjenjandzkiego”...

Czy samodzielne wychowywanie dzieci jest modne?

Raczej nie, choć już dawno odkryto, jaki wpływ na kształtowanie się osobowości człowieka mają najwcześniejsze lata życia, a nawet życie prenatalne. Wydaje mi się, że więcej czytamy poradników, książek popularno-naukowych czy chociażby gazet na temat mody, zdrowia, urody, diety niż na temat wychowywania dzieci. We wszystkim chcemy być „trendy” - to czemu nie w tej dziedzinie? Muszę powiedzieć, że śledząc gazety dla mam znajduję tam dużo informacji właśnie na temat

potrzeby wychowywania dziecka przez matkę.

Mam małe dziecko i wiem, ile jest przy nim pracy. Czy nie czuje się Pani po prostu zmęczona?

Tak, to jest trudne. Trzeba być bardzo wewnętrznym przekonaniem, że to jest wartość. Że kształtujemy już dzisiaj, teraz, swoim zmęczeniem, dorosłego człowieka, jakim kiedyś będzie nasz bobasek. Bo to naprawdę nie chodzi o sentymentalizm: "jaki on rozkoszny, nie mogę go zostawić, bo mu ktoś zrobi ku ku". To jest ciężka i żmudna praca, przed którą ma się czasem ochotę uciec do jakichkolwiek zajęć. Byle dalej od domu. I wtedy potrzeba pomyśleć o relaksie, o czasie dla siebie. W moim mieście zorganizowałyśmy KLUB MATKI. Raz w tygodniu przed południem spotykamy się u kogoś w domu, czasem z dziećmi, czasem bez i po prostu gadamy, radzimy sobie,

pieczemy ciasto, robimy sałatki, dobieramy sobie garderobę itp. Jest to jeden ze sposobów, by nie zwariować. Kto ma dzieci to rozumie.

To znaczy, że trzeba dbać o siebie...

Czasem wieczorem mam potrzebę zamienić się z kimś na głowę. Na kręgosłup również. Dobrym sposobem jest praca przez parę godzin w tygodniu, czy zajęcie się czymś zupełnie nie związanym z codziennymi obowiązkami. Cieszę się, gdy ktoś prosi mnie o pomoc w napisaniu umowy, odwołania, pisma itp. Na chwilę wkładam głowę w coś innego. Każda z nas może coś takiego znaleźć. No i nie można zapominać o fryzjerze, żeby nie potwierdzać krążących stereotypów.

Co daje Pani formacja Opus Dei?

Formacja Opus Dei w jakimś sensie pozbawiła mnie życia w poczuciu

winy. Z jakiego powodu? Już wyjaśniam. Myślałam, że życie duchowe prowadzić i rozwijać mogą tylko osoby żyjące w celibacie. Teraz z każdym dniem bardziej wiem, jak bardzo się myliłam. On jest przy mnie, a ja przy Nim. To prawda, że czasu wolnego nie posiadam i nie prędko to się zmieni. To prawda, że czas na modlitwę wydzieram, organizuję, a i tak jest poszarpany („ale mamoooo, mamusiuuuu...”). Staram się jednak nieustannie ponawiać ranne oddanie wszystkiego, co robię Bogu Ojcu, który mnie kocha i wie wszystko. Wiem, że On patrzy z miłością na każdą kolejną dziesiątkę Różańca odmówioną w pośpiechu podczas karmienia najmłodszego. Wiem, że dla Niego nie ma czynności mniej godnej i każda praca Jemu oddana przybliży mnie do Niego i z Nim jednoczy. Walczę codziennie, żeby to co robię, chociaż nikt tego nie widzi i niewiele ceni - robić jak najlepiej. Ja

także usłyszałam głos Pana "Pójdź za mną". W moim małżeństwie, w macierzyństwie i w każdej, rzeczy, którą robię oddaję się cała Bogu, każdego dnia. Formacja Opus Dei ze swoim ciągłym powtarzaniem o powszechnym powołaniu do świętości jest dla mnie oparciem i pomocą, by ten cel realizować. Być świętą tam gdzie jestem, bez kombinacji i udziwnień.

Bardzo dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała Danuta Osiołkiewicz

pdf | dokument generowany
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/article/mama-profesjonalistka/>
(18-04-2025)